

POWRÓT ŁEMKÓW

Wiosną 1947 r. na polecenie komunistycznych władz Polski wojsko, milicja i służby bezpieczeństwa deportowały w ramach akcji „Wisła” około 150 tys. Ukraińców z ich ziem rodzinnych w południowo-wschodniej Polsce i osiedliły w rozproszeniu na zachodzie i północy kraju. Przesiedleni nie poddawali się jednak, część z nich próbowała powracać nielegalnie, inni doczekali się złagodzenia polityki państwa wobec mniejszości narodowych i możliwości formalnego zatwierdzenia powrotu.

Przesiedleni dotkliwie odczuwali działania władz dążących do polonizacji tej grupy. Osiedleni w znacznym rozproszeniu i odseparowani od inteligencji, mieli według założeń decydentów zasymilować się z ludnością polską. Tymczasem propaganda sprawiła, że witali z nieufnością jako „członkowie band UPA”, ze strachu zaszywali białym płótnem tradycyjne hafty na swoich koszulach. Większość przesiedlonych była wyznania greckokatolickiego, niemożność sprawowania kultu we własnym obrządku wzmagająca wśród nich poczucie krzywdy. Los wysiedlonych podzielili także Łemkowie, z których część nie uważała się za Ukraińców. Jako szczególnie przykre odczuwali oni zmianę krajobrazu i klimatu.

Opór przesiedlonych i pierwsze powroty

Ograniczono swobodę poruszania się przesiedlonych i wydano im całkowity zakaz odwiedzania ziem rodzinnych. Początkowo zgody UB wymagały nawet podróże w obrębie jednego województwa. Wójtom i sołtysom polecono inwigilować przesiedlonych i donosić o wszelkich ruchach tej ludności. Taka sytuacja wzmocniła wśród wielu Ukraińców postawę buntu. Powszechnym sposobem protestu były odmowy przyjmowania aktów nadania wystawianych przez Powiatowe Komisje Ziemskie. Przyjęcie takiego aktu uważano za zgodę na to, co się stało, za zdradę ojcowizny.

W trakcie przydzielania nowych miejsc zamieszkania stosunkowo szybko zabrakło zagród z niezniszczonymi domami i budynkami gospodarczymi. Przyznawano więc coraz bardziej zdewastowane zabudowania. Były to w dużej części domy wymagające generalnego remontu, bez podłóg, okien, drzwi i pieców. To również było jedną z przyczyn dążenia do powrotów. Ku zdziwieniu władz administracyjnych okazało się szybko, że nie był to jednak powód najbardziej istotny. Dla wielu ofiar akcji „Wisła” najważniejsza była tęsknota za przekazywaną z dziada pradziada ziemią, górskim krajobrazem i cerkwią w rodzinnej wiosce. Manifestowano więc swój sprzeciw wobec zaistniałej sytuacji. Najbardziej zaś dramatyczną formą oporu było odmawianie przyjęcia pomocy materialnej nawet w wypadku wyjątkowo trudnych warunków mieszkaniowych, podobną wymowę miało niepodjęcie prac na roli.

Lokalne władze administracyjne i powiatowe urzędy bezpieczeństwa donosiły o „samowolnych oddaleniach z powiatu w niewiadomym kierunku”¹. W każdej gromadzie

¹ AAN, MZO 1032, *Informacja w sprawie ludności ukraińskiej*.

przeprowadzono ankiety, które potwierdzały złą sytuację materialną i nastrój przygnębienia wśród wysiedlonych, zamieszczano w nich także informacje o ucieczkach. Wiele lokalnych ośrodków administracji przysyłało do władz centralnych raporty wyrażające głębokie zaniepokojenie.

Jeszcze w trakcie wysiedlenia okazało się, że przynajmniej częściowo, województwa zachodnie i północne nie są w stanie przyjąć takiej liczby osób, jaką przewidziano w planach. Zmieniono zatem podejście do problemu przemieszczania się przesiedlonych. Już w 1948 r. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zachęcało UB do wydawania zgody na przeprowadzki w obrębie województwa. Wyraźnym wyłomem w dotychczasowej linii postępowania była zgoda na osiedlanie w województwach centralnych. Niektórzy wysiedleni potraktowali to zarządzenie jako szansę na poprawienie swego losu. Bezpośrednim następstwem takiej decyzji było uwolnienie się spod stałego nadzoru UB. Jednocześnie można było mieć nadzieję, że będzie to pierwszy etap w drodze powrotnej na ziemię rodzinne.

Ponieważ w pierwszych latach po akcji „Wisła” przeprowadzki przesiedlonych z jednego gospodarstwa na drugie w obrębie ziem zachodnich nie były rzadkością, próbowano je wykorzystać do ukrycia ucieczki na południe. W ten sposób wyruszyła w drogę powrotną do rodzinnej wsi Wierchomla Wielka rodzina Żrótków². Czujność kierownictwa PGR oraz władz lokalnych została uśpiona za pomocą rzekomej zgody na objęcie przez rodzinę gospodarstwa oddalonego o 40 km od PGR, do którego zostali oni przesiedleni. Opisowana próba powrotu zakończyła się niepowodzeniem. Uciekinierzy po dotarciu do ziem rodzinnych zostali zatrzymani i wysiedleni ponownie na tzw. ziemię odzyskaną.

Pierwsze powroty to historie dramatów pojedynczych osób i rodzin, jedyne w swoim rodzaju sploty wydarzeń. To wreszcie opowieści o ludzkiej pomysłowości i różnych sposobach na obronę przed krzywdzącymi posunięciami władzy.

Osoby, które wracały jako pierwsze, miały zwykle zapewnioną pomoc ze strony krewnych lub znajomych, którzy uniknęli przesiedlenia. Bez tej pomocy ich przyjazdy nie byłyby możliwe. Przykładem są losy Anastazji Pilip, która wróciła do rodzinnej Zyndranowej po kilkumiesięcznym pobycie w PGR na ziemiach zachodnich³. Jej ojciec uniknął przesiedlenia, dzięki czemu mógł prowadzić starania o powrót córki. Próby uzyskania nieformalnej zgody wójta zakończyły się niepowodzeniem. Jednak miejscowy komendant MO obiecał w tajemnicy, że nie będzie interweniował, wobec czego postanowiono zaryzykować. Anastazja Pilip wróciła w sierpniu 1947 r. i ukrywała się przez pierwsze miesiące pobytu w rodzinnym domu.

Trudną do wyjaśnienia niekonsekwencją władzy było pozwolenie na powrót do domów rodzinnych osobom oskarżanym wcześniej o współpracę z UPA, zwalnianym z więzień i obozu w Jaworznie. Problemem dla władz było – jak to określano – „nasylenie ziem zachodnich”, musiano sobie chyba jednak zdawać sprawę z tego, jak niebezpiecznym z ich punktu widzenia zjawiskiem może stać się precedens. W 1948 r. po zwolnieniu z Jaworzna do Zyndranowej wrócił mąż Anastazji Pilip. Do tej samej wsi w październiku 1951 r. wrócił zwolniony z więzienia Teodor Gocz, późniejszy twórca miejscowego muzeum i ośrodka kultury łemkowskiej⁴.

² Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z Michałem Żrótką w Warszawie we wrześniu 2003 r., por. także M. Żrółka, *Opowieści łemkowskie*, Warszawa 1998, s. 196.

³ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z Anastazją Pilip w listopadzie 2003 r. w Zyndranowej.

⁴ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z Teodorem Goczem w listopadzie 2003 r. w Zyndranowej, por. także T. Gocz, *Życie Łemka*, Zyndranowa 2001, s. 97.

Pomimo znanej powszechnie nieugiętej polityki władz państwa nie rezygnowano z oficjalnych starań o powrót. Przesiedleni kierowali podania i listy do wszystkich możliwych instancji administracyjnych i partyjnych. Chęć powrotu argumentowali trudnościami z zagospodarowaniem i asymilacją, wątpili w słuszność przeprowadzenia akcji „Wista”. Jednocześnie deklarowano zwykle lojalność wobec państwa i obiecywano wzmożony wysiłek po powrocie na ojcowiznę. Przed 1956 r. przyjętą formą odpowiedzi było odesłanie podania z adnotacją, że powrót jest niemożliwy ze względu na użytkowanie gospodarstw przez nowych osiedleńców, PGR lub spółdzielnie produkcyjne.

MBP wystosowało do władz lokalnych zarządzenie, w którym informowano, że należy ograniczyć liczbę podań przesyłanych do ministerstwa, a każde podanie ma być dokładnie umotywowane ważnymi argumentami i szczegółowo zbadane przed „przedłożeniem do decyzji”⁵. Takie postawienie sprawy zmniejszyło znacznie liczbę próśb przekazywanych do ministerstwa, nie zahamowało ich jednak całkowicie.

Nie odrzucano automatycznie wszystkich podań. Zachowane dokumenty świadczą o tym, że pewną część z nich traktowano poważnie już w 1948 r. Jeżeli podanie trafiało do MBP, zwracano się do wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa o nadesłanie charakterystyki osoby wnoszącej podanie. Jeśli UB posiadał informacje dotyczące takich osób, zobowiązany był do wyrażenia swojej opinii w sprawie ewentualnego powrotu petenta.

W szczególnie skomplikowanych przypadkach nasilała się korespondencja między urzędami. Pierwsze formalne zgody na zalegalizowanie powrotu dotyczyły rozbitych małżeństw i samotnych osób potrzebujących wsparcia ze strony rodziny⁶. Jeśli zdarzyło się, że z różnych przyczyn jedno z małżonków uniknęło przesiedlenia, pozwalano na powrót drugiego małżonka. W kilku przypadkach pozwolono osobom starszym i chorym przyjechać do rodziny, która pozostała w dawnym miejscu zamieszkania.

Już w pierwszym roku po przesiedleniu pojawiły się zorganizowane formy oporu. Przesiedleni przekazywali sobie wzajemnie rady dotyczące postępowania z władzami. W MBP zauważono, że wszystkie podania zbiorowe są podobne do siebie, w treści i formie, polecono więc rozpocząć poszukiwania osoby odpowiedzialnej za ich formułowanie. Szczeciński Urząd Bezpieczeństwa zlokalizował tę osobę w listopadzie 1948 r.

Szybko rozpowszechniały się także określone sposoby uzasadniania przesyłanych do władz podań. Część przesiedlonych skarżyła się na kłopoty zdrowotne związane ze zmianą miejsca pobytu i klimatu. Niezależnie od rzeczywistych dolegliwości, dotyczących zwykle osób starszych, coraz więcej osób zgłaszało się do lekarza w celu zdobycia zaświadczenia o złym stanie zdrowia. W pewnym momencie zaświadczenia te stały się niemal powszechnie stosowanym załącznikiem do składanych podań. Zwróciło to uwagę MBP, które zadbało o to, by poinformować swoich pracowników o niskiej wiarygodności tych zaświadczeń.

Rok 1952: pierwsze zmiany

Częściowe złagodzenie polityki państwa wobec mniejszości narodowych w Polsce nastąpiło w kwietniu 1952 r., czyli cztery lata przed przełomowym XX Zjazdem KPZR. Podjęta wtedy tajna uchwała Biura Politycznego KC PZPR⁷ uznawała fakt zróżnicowania etnicznego

⁵ AIPN, 0299/28, t. 2, Okólnik MBP do szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa.

⁶ AIPN, 0296/22, t. 2.

⁷ AIPN, MSW I DSA 363, *O zadaniach KW i KP w sprawie poprawy sytuacji gospodarczej i wzmożenia pracy politycznej wśród ludności ukraińskiej.*

społeczeństwa. Wyrażała potrzebę prawnego uregulowania stanu posiadania ludności ukraińskiej, kwestii nauczania języka ojczystego mniejszości, stowarzyszeń i prasy w językach narodowych. Jednym z głównych celów tej uchwały było jednak zahamowanie powrotów.

Uchwała ta miała wielkie znaczenie dla osób, które podjęły samodzielne i nielegalne powroty. Na najwyższym szczeblu władzy postanowiono bowiem, że można zalegalizować choć część z nich: „Zaleca się stworzyć pełne możliwości ustabilizowania się ludności, która samodzielnie powróciła, na obecnym miejscu zamieszkania, z wyjątkiem elementów wyraźnie szkodliwych, które należy ponownie wysiedlić”. Nie oznaczało to zgody na jakiegokolwiek nowe powroty. Określenie zaś „elementy wyraźnie szkodliwe”, dowolnie interpretacyjnie, w praktyce pozostawiało wszystkim posiadającym odpowiednie kompetencje władzom wolną rękę w postępowaniu z powracającymi przesiedleńcami.

Zobligowana do działania administracja lokalna województw północnych i zachodnich próbowała stosować różnorodne środki nacisku. Przykładowo w Olsztynie proponowano wprowadzić zakaz przewożenia mebli i w ten sposób uniemożliwić powroty wysiedlonym, którzy niejednokrotnie chcieli wracać wraz z całym swoim dobytkiem. W Koszalinie prezydium WRN podjęło uchwałę zabraniającą „wymeldowania na stałe rolników, względnie ich rodzin, w wypadku, gdy tacy noszą się z zamiarem opuszczenia gospodarstwa”⁸. Uchwałę zniesiono w listopadzie tego samego roku, po interwencji Komendy Głównej MO, jako niezgodną z obowiązującymi przepisami.

W marcu 1952 r. wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa otrzymały instrukcję, w której wyznaczono zadania funkcjonariuszy mające na celu „ukrócenie samowolnych wyjazdów”⁹. Jednostki terenowe UB miały stworzyć sieć agenturalno-informacyjną, żeby dowiedzieć się, kto chce wyjechać, i prowadzić działania prewencyjne. Polecano sporządzać notatki, które miały zawierać informacje o tym, kiedy obserwowane osoby zostały wysiedlone, gdzie znajdują się w danej chwili, jaki jest ich stosunek do „organizacji nacjonalistycznych”, ewentualnie jaki jest stosunek pokrewieństwa względem osób zaangażowanych w działalność polityczną lub podziemną. Notatki miały zawierać wnioski co do dalszego postępowania z obserwowaną osobą. Milicja miała zatrzymywać nielegalnie przybyłych i wspólnie z UB organizować ponowne wysiedlenie. Na zatrzymanych osobach wymuszano podpisywanie zobowiązań o rezygnacji z powrotu.

W tej samej instrukcji znajdowała się swoista wykładnia rozumienia i stosowania prawodawstwa w PRL. Pisano w niej, że „UB powinien porozumieć się z Radami Narodowymi, co jest szczególnie ważne, gdy powrót odbył się niby legalnie, tj. za zezwoleniem Rady Narodowej [która zresztą nie miała prawa go wydawać, ale o czym powracający nie wiedział]”.

Zarządzenie ponownego przesiedlenia osób, które powróciły nielegalnie, napotykało poważne trudności techniczne. W celu przygotowania tej operacji nakazano prezydentom wojewódzkich rad narodowych w terminie do 30 czerwca 1952 r. sporządzenie list osób, które powróciły nielegalnie. Urzędnicy lubelscy dostarczyli listy z miesięcznym opóźnieniem, a rzeszowscy w ogóle nie wypełnili swego zadania. Władze centralne odroczyły zatem skoordynowaną akcję ponownego wysiedlenia, a w konsekwencji nigdy nie zdołały takowej zorganizować. Odbywały się tylko pojedyncze ponowne wysiedlenia. Głównym powodem takiego stanu rzeczy był brak finansów, które miałyby przeznaczyć na ten cel władze lokal-

⁸ CA MSWiA, URM 99/242, k. 58, podają za: I. Hałagida, *Ukraińcy na Zachodnich i Północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 1999, s. 90.

⁹ *Ibidem*.



Chata w Bieszczadach. Okres międzywojenny



ne. UB w Rzeszowie zwrócił się już w październiku 1951 r. do MBP o wprowadzenie zakazu wynajmu wagonów kolejowych, pisząc, że rodziny powracają wraz z całym inwentarzem i nie ma środków na ponowne wysiedlenie w takiej formie¹⁰.

Działalność WUBP w Rzeszowie stała się w grudniu 1951 r. obiektem poważnych zastrzeżeń ze strony ministerstwa. Zarzucano mu nie tylko bierność i niepodejmowanie działań skierowanych przeciw powrotom, ale wręcz „bezradność wobec faktów samowoli”¹¹. Kolejną przyczyną, która wywołała niezadowolenie w ministerstwie, było odsyłanie z Rzeszowa do województw północnych i zachodnich pism w sprawie powrotów bez uprzedniego ich rozpatrzenia.

MBP informowano także, że administracja lokalna i urzędy bezpieczeństwa nie tylko nie przeciwdziałają powrotom i nie prowadzą ponownych przesiedleń, ale „odwrotnie, pomagają tym ludziom osiedlić się i zagospodarować na ich poprzednim miejscu zamieszkania”¹².

Uzasadniając kroki podjęte w uchwale z kwietnia 1952 r. w celu polepszenia sytuacji ludności ukraińskiej, jej twórcy przyznawali, że znaczna część przesiedlonych nie dbała o rozwój przejętych gospodarstw. Władze lokalne zaś nie realizowały w pełni powierzonego im zadania i nie wspierały gospodarczo przesiedlonych. Zdarzały się także przypadki, że świadczenia i podatki były narzędziami dyskryminacji i szykan. Ustawa obligowała Ministerstwa Finansów i Rolnictwa m.in. do uregulowania stanu prawnego gospodarstw objętych przez przesiedlonych, przeciwstawienia się dyskryminacjom w przyznawaniu ulg w podatku gruntowym i udzielania kredytów umarzalnych.

Uchwała ta wyznaczała linię postępowania dla lokalnej administracji i terenowych instytucji partyjnych. Zmiana w postępowaniu władz lokalnych w województwach zachodnich i północnych miała doprowadzić do poprawy położenia przesiedlonej ludności i w dalszej konsekwencji – do zahamowania powrotów na ziemię rodzinne. Z czasem poprawiała się sytuacja w gospodarstwach objętych na ziemiach zachodnich, zmiany miały jednak charakter nierównomierny, nie satysfakcjonowały ani większości Ukraińców, ani Łemków, ani autorów uchwały.

List Sekretariatu KC

W czerwcu 1955 r., po trzech latach funkcjonowania tego aktu, w KC PZPR uznano jego oddziaływanie za niewystarczające. List Sekretariatu KC PZPR *O zadaniach KW i KP w sprawie poprawy sytuacji gospodarczej i wzmożenia pracy politycznej wśród ludności ukraińskiej*¹³ zawierał opis sytuacji przesiedlonej ludności i wykazywał, że nie było takiego punktu wśród zaleceń uchwały z 1952 r., który zostałby w pełni zrealizowany. Władze zwracały uwagę na samowolne powroty, nieuregulowane sprawy własności, niedostateczną pomoc władz lokalnych, zbyt małą liczbę przyznanych kredytów i pomijanie potrzeb kulturalnych.

W KC alarmowano, iż „zdarzają się fakty, że niektóre Prezydya Rad Narodowych zamiast przeciwdziałać powrotowi ludności ukraińskiej zezwalają na pozostawienie przez Ukraińców gospodarstw rolnych, wydając im zaświadczenia o przekazaniu gospodarstwa. [...] Liczne powroty wysiedlonych Ukraińców [...] ułatwione są również biernością władz administracyjnych w województwie lubelskim i rzeszowskim”¹⁴. Konkluzją było stwierdzenie, że pomimo

¹⁰ AIPN, 0296/28, t. 2.

¹¹ *Ibidem*.

¹² AIPN, 0299/28, t. 2.

¹³ AIPN, MSW I DSA 363.

¹⁴ *Ibidem*.

powrotów komitety wojewódzkie i powiatowe nie podejmują działań zgodnych z uchwałą z kwietnia 1952 r. Niepełne podporządkowanie się władz lokalnych rozporządzeniom płynącym z centrum i wadliwa działalność administracji były więc znacznym ułatwieniem i stwarzały szanse dla pragnących powrotu. Ogólną liczbę powrotów przed 1952 r. ocenia się w tym dokumencie na około 3 tysięcy. Nie było opracowań dla poszczególnych regionów.

Dokument zawiera kolejną instrukcję postępowania z przesiedlonymi, przeznaczoną dla władz terenowych. Nakazywano w nim natychmiast kierować powracających samowolnie z ziem zachodnich do miejsc dotychczasowego zamieszkania. Komitety wojewódzkie i powiatowe miały pilnować, by prezydium rad narodowych przeprowadziły ponowne wysiedlenie i „nie dawały zezwoleń na wyjazd do dawnych miejsc zamieszkania, za wyjątkiem nadzwyczajnych przypadków”¹⁵.

Taki brak konsekwencji i sposób sformułowania instrukcji stwarzał wyraźną możliwość zalegalizowania niektórych powrotów. Ponieważ wytyczne nie definiowały „nadzwyczajnego przypadku”, władze lokalne miały wolną rękę w podejmowaniu tej decyzji. Istotną przeszkodą była natomiast konieczność zaakceptowania jej przez organy centralne. Zezwolenia na powrót miały być wydawane przez prezydium WRN województw południowych i wschodnich w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i prezydium WRN województwa, w którym zamieszkiwali ubiegający się o powrót. Ponieważ MBP, a później MSW, stało na stanowisku nieprzychylnym dla powrotów, można było spodziewać się blokowania takich inicjatyw.

Ustawa zawierała polecenie: „Zalegalizować powroty po 30 czerwca 1952 r. na poprzednie swoje gospodarstwa, o ile gospodarstwa te nie zostały przed ich powrotem nikomu przydzielone”. Dotyczyło to oczywiście niewielkiej części łemkowskich domostw, jednak istotny był sam fakt legalizacji tych przypadków, swoista zapowiedź odwilży. Była to także kolejna niekonsekwencja w działaniu władzy. Po raz drugi zalecono tolerowanie zaistniałych powrotów i jednocześnie niedopuszczanie do kolejnych. Na podstawie treści listu można odnieść wrażenie, że nikt nie zauważył, iż takie rozwiązanie problemu stwarza precedens.

Rok 1956: rozbudzone nadzieje

Wyraźne zmiany w polityce narodowościowej zapoczątkował XX Zjazd KPZR. Wyzaczył on kierunek zmian dla całego bloku państw, w tym rzecz jasna dla Polski. Na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR nie pominięto również kwestii narodowościowej. Partia wypowiedziała się przeciw przejawom „nacjonalizmu, szowinizmu i dyskryminacji”. Podkreślano poszanowanie i równość praw niezależnie od narodowości. Przedstawiono potrzebę zapewnienia mniejszościom „warunków nieskrępowanego rozwoju oświaty i kultury w ich języku ojczystym i pełnego ich udziału w życiu państwowym, społecznym i politycznym kraju”¹⁶.

Przejawem tych zmian była m.in. negatywna ocena akcji „Wisła” dokonana przez część elit partyjnych. W poufnej, wewnętrznej *Informacji w sprawie ludności ukraińskiej* wydanej w maju 1956 r. przez MSW stwierdzono wręcz, że „przeprowadzenie akcji »Wisła« było niesłuszne, [...] przyniosło w efekcie, poza szkodami gospodarczymi [...] poważną, nienaprawioną po dziś dzień szkodę polityczną, a mianowicie głęboki żal u wysiedlonych oraz wzrost nastrojów nacjonalistycznych”¹⁷. W ten sposób na porządku dziennym stanął problem niechętnie podnoszony przez władzę: zadośćuczynienia i naprawienia wyrządzonych krzywd.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Uchwały Komitetu Centralnego PZPR od II do III Zjazdu*, Warszawa 1959, s. 162.

¹⁷ AIPN, MSW I, Gabinet Ministra 198, *Informacja w sprawie ludności ukraińskiej*.

Problem ten był także tematem posiedzenia kolegium MSW 5 czerwca 1956 r. Wice-minister Władysław Hibner oceniał przesiedlenia jako usprawiedliwione, ponieważ uważał, że nie było innej możliwości likwidacji UPA¹⁸. Krytykował jedynie ostre represje, które towarzyszyły akcji. Jednocześnie zdecydowanie sprzeciwiał się zadośćuczynieniu w postaci zezwolenia na powroty do starych miejsc zamieszkania. Podobnego zdania byli drugi wice-minister Zygfryd Sznek i komendant główny MO Wolański. Ten ostatni, jako bezpośredni wykonawca akcji „Wisła”, nie mógł zajmować innego stanowiska.

W rezultacie sprzeciwiono się żądaniom zezwolenia na powroty, i tym razem zwyciężyła koncepcja dążenia do poprawy warunków życia przesiedleńców, tak aby utrzymać ich w nowych miejscach zamieszkania. Nie wszyscy uczestnicy posiedzenia byli jednak tego zdania, część była do pokrzywdzonej mniejszości nastawiona bardziej przychylnie. Brak zdecydowania i konsekwencji widać było nie tylko w sporach wśród elit władzy, niejednokrotnie były nim nacechowane wypowiedzi tej samej osoby czy stwierdzenia jednego dokumentu.

W wspomnianym sprawozdaniu MSW z maja 1956 r. przyznawano, że sytuacja przesiedlonych jest niejednokrotnie trudna i mimo upływu czasu nie poprawia się, a powroty wciąż trwają. Stwierdzano w nim różne podejście władz lokalnych do tego problemu. Władze prezydium WRN w Lublinie praktycznie przyjmowały wszystkich powracających od czerwca 1952 r., WRN w Rzeszowie natomiast „w zasadzie nie tolerowało samodzielnych powrotów”. Łemkowie znaleźli się więc w tej grupie przesiedlonych, która miała do czynienia z nieprzychylnie nastawioną administracją. Dokument jednak raczej zachęcał do zmiany tej sytuacji: „doświadczenie województwa lubelskiego wskazuje, że w szeregach wypadków stabilizację powracającego nie na swoje gospodarstwo udało się uzyskać”¹⁹. Pozostawał jeszcze problem nowych właścicieli odebranych gospodarstw.

Powroty wywoływały konflikty z nowymi osiedleńcami. Wielu powracających nie miało pracy, co prowadziło do trudnej sytuacji materialnej. Zdarzały się przypadki osiedlania na terenie PGR, a nawet w byłych gospodarstwach wysiedlonego, u nowego właściciela. Czasami jednak dochodziło do porozumienia i osiedleńcy zgadzali się na wymianę gospodarstw i wyjazd na ziemię zachodnie. Łemkowie często oferowali ponoszenie kosztów związanych z przejazdem Polaków na ziemię zachodnie, a także pozostawienie zaoranych czy też zasianych pól.

MSW, w przedstawionym powyżej dokumencie, stało na stanowisku, że w przypadku konfliktów konieczne jest ponowne wysiedlenie. Zwracano w nim także uwagę na brak podstaw prawnych dla takiego postępowania. Polecano więc korzystanie z przepisów wykonawczych dekretu o ochronie granic. Jednocześnie zalecano próbę pozytywnego rozwiązywania problemu, nawet jeśli brakowało wcześniejszej zgody administracji. „W wypadku powrotu mimo negatywnej odpowiedzi [...] Prezydium WRN powinno starannie zbadać możliwość osiedlenia powracającego w sposób, który by zapobiegał konfliktom z obecnym właścicielem”²⁰.

W kwietniu 1956 r. powołano Komitet Organizacyjny Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Towarzystwo powstało pod nadzorem funkcjonariuszy MSW i dołożono starań, by było lojalne wobec partii. Mimo to już pierwszy zjazd zdominował problem powrotów. Na późniejszych konferencjach UTSK domagano się także zniesienia dekretu o przejęciu przez państwo majątków przesiedlonych, zwrotu cerkwi i pozwolenia na odprawianie nabożeństw greckokatolickich. Niemal od początku dochodziło do konfliktów we-

¹⁸ E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.

¹⁹ AIPN, MSW I, Gabinet Ministra 198, *Informacja w sprawie ludności ukraińskiej*.

²⁰ *Ibidem*.

wewnętrznych. Pragnący zaznaczyć swoją odrębność Łemkowie powołali Tymczasowy Komitet Społeczno-Oświatowy Rusinów-Łemków.

W tym samym czasie, ze względu na liczne naciski ludności ukraińskiej, premier Józef Cyrankiewicz zdecydował się powołać Komisję do spraw Zagospodarowania Terenów Zaniedbanych. Miała się ona zajmować kwestią możliwości ponownego osadnictwa na ziemiach bankrutujących PGR. Cyrankiewicz wciąż był jednak zwolennikiem koncepcji związania przesiedlonych z nowymi miejscami zamieszkania. Dobitnie świadczy o tym fakt, że w marcu 1957 r. zezwolił na otwieranie parafii greckokatolickich w województwach zachodnich i północnych. Nie było takiej możliwości na Łemkowszczyźnie, gdzie zostały świątynie i cmentarze.

Najlepsza była sytuacja Łemków, których gospodarstwa nie były zagospodarowane lub zostały objęte przez polskich osiedleńców. Gospodarstwa wcielone do PGR, spółdzielni produkcyjnych lub objęte planem zalesiania były często praktycznie nie do odzyskania, z wyjątkiem bankrutujących gospodarstw państwowych. Zezwolenia na natychmiastowy powrót otrzymywali w pierwszej kolejności właściciele gospodarstw, które nie były przejęte przez polskich osadników, a także ci, którzy zdecydowali się objąć niezagospodarowaną ziemię lub pozostałości po zlikwidowanej spółdzielni produkcyjnej czy nierentownym PGR.

Urzędy powiatowe na Łemkowszczyźnie po 1956 r. były zasypywane tysiącami podań o zgodę na powrót. Gospodarstwo można było objąć na przykład przez zakup ziemi z Państwowego Funduszu Ziemi. Zdarzały się także nieodpłatne przydziały ziemi dokonywane ze względu na nieuregulowany po przesiedleniu na zachód stan majątkowy. Trzecią możliwością było odkupienie gospodarstwa od polskich osadników. Działo się tak zarówno na drodze legalnej, jak i nieformalnej. Zdarzały się przypadki oszukiwania Łemków, odsprzedawania dzierżawionych gospodarstw czy pobierania zbyt wygórowanej ceny.

VII Plenum KC PZPR dostarczyło piszącym podania nowej argumentacji. Powszechnie stało się nawiązywanie do zmian w polityce partii: „Zwracam się z uprzejmą prośbą o zwrot mojej własności to jest domu nr 67 oraz 41,5 ha ziemi we [wsj] Ropica Górna pow. Gorlice. Majątek mój został zabrany podczas przesiedlenia ludności ukraińskiej na zachód, co uważam za wielką krzywdę. Stary jestem i chcę umierać na swojej ziemi. Uważam, że słowa ministra Jarosińskiego nie były na wiatr rzucone, że krzywda nasza będzie wyrównana”²¹.

To jedno z najkrótszych podań zawiera trzy charakterystyczne elementy: przedstawienie krzywdy dokonanej w czasie akcji „Wista”, wątek osobisty i nawiązanie do aktualnej sytuacji politycznej. Spośród najczęściej wymienianych przyczyn zabrakło tylko opisu trudnej sytuacji życiowej na ziemiach zachodnich. W podaniach często wymieniany był także zły stan zdrowia. Przykładem odwołania się do tych argumentów jest fragment innego podania: „Jestem Łemkiem wysiedlonym w 1947 r. na Z[iemie] O[dzyskane] ze wsi Czarna, pow. Gorlice. Pozostawiłem tam 11 ha ziemi i 5 m[ó]rg lasu, dom mieszkalny i stodołę. Na Z[iemiach] O[dzyskanych] ulokowano mnie w domu poniemieckim, zniszczonym, który komisja uznała za niezdatny do użytku, kazała mi się z niego wyprowadzić, bo grozi mu zawalenie. Budynków gospodarczych do dyspozycji nie mam, a chudobę muszę trzymać w tymże walącym się budynku mieszkalnym, w którym wraz z żoną i pięciorgiem dzieci mieszkam. Zdrowie w mokrych ruinach straciłem, jak i moja rodzina cała”²².

²¹ Podanie Jana Rotko do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gorlicach, kopia w zbiorach autora.

²² Podanie Peregryna Pantelejmona, kopia w zbiorach autora.

Coraz częściej zwracano się do UTSK o pośrednictwo w składaniu podań. Pojawiały się także podania zbiorowe, na których podpisywało się od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Część z nich wystawił Zarząd Główny UTSK, który występował w imieniu poszkodowanych. Inne były po prostu zbiorowym wystąpieniem jakiejś grupy wysiedlonych, którym udało się w tej sprawie porozumieć. Rzecz jasna, taka forma podań miała zwiększyć ich skuteczność i stawiła władze w trudniejszej sytuacji.

W lutym 1957 r. Zarząd Główny UTSK wystosował do KC PZPR pismo²³, które miało w istocie formę dramatycznego apelu. Pisano w nim, że działalność UTSK „nie może w pełni przeciwdziałać przejawom głębokiego niezadowolenia”, przypomniano o poczuciu krzywdy, braku zgody na zasadę zbiorowej odpowiedzialności i trudnej sytuacji wysiedlonych. Podkreślano, że o nastrojach i powszechnej chęci powrotu świadczą setki listów i podań spływających do organizacji. Nie było takiego zebrania czy konferencji UTSK, na którym nie poruszano by tego tematu.

Nasiliło się zjawisko wyjazdów na dawne ziemie i badania możliwości powrotu. Uczestnicy takich wyjazdów stwierdzali często, że ich zabudowania gospodarcze stoją nieużytkowane, a ziemia leży odłogiem. Czasem obserwowano także, że gospodarstwa były przydzielane rolnikom, którzy posiadali także swoje dawne gospodarstwo i w nim prowadzili główne uprawy, natomiast na gospodarstwach objętych po wysiedlonych zasiewali dodatkowe uprawy, dewastując pola i wyjaławiając ziemię. O niepokojach wywołanych takimi sytuacjami UTSK informowało najwyższe władze.

Największe protesty i oburzenie budziło jednak postępowanie prezydów rad narodowych, które nie tylko nie stosowały się do zaleceń swych zwierzchników, ale podjęły także nowe działania wymierzone przeciw powrotom. Na początku 1957 r. nasiliło się zjawisko pospiesznego i często nieformalnego nadawania przez rady narodowe gospodarstw po wysiedlonych, także mimo wcześniejszego zezwolenia na powrót do tych gospodarstw. Jak konkludowało UTSK, „dowodzi to chęci przeciwdziałania powrotom w ogóle, nawet w tych przypadkach, gdy te powroty są możliwe i gospodarczo pożądane”²⁴.

Uchwała KC

Odpowiedzią na wzmożony nacisk środowisk ukraińskich była uchwała Sekretariatu KC PZPR z 10 kwietnia 1957 r.²⁵ Przewidywała powołanie specjalnej komisji, której zadaniem było opracowanie „możliwości indywidualnych i grupowych powrotów ludności ukraińskiej do województw lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego”. Zgodnie z uchwałą zezwolenia na natychmiastowe powroty miały być udzielane, jeśli gospodarstwo zainteresowanej osoby jest wolne, jeśli zostało rozdysponowane, ale faktycznie nie było wykorzystane, lub jeśli wchodziło ono w skład zlikwidowanego PGR.

Powtórzono zakaz powrotów bez zezwolenia, jednak jako sankcję wymieniono nieudzielenie pomocy finansowej, zaniechano więc gróźb ponownego wysiedlenia. Jednocześnie zabroniono również „dewastowania i rozbierania wszelkich zabudowań poukraińskich na terenie woj. lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz przydzielania nie rozdysponowanego mienia poukraińskiego innym osobom”.

²³ AAN, KC PZPR, 237/XIV/146, Zarząd Główny UTSK, *Notatka dla Komisji KC PZPR ds. Narodowościowych*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ AIPN, MSW II DSA 9008, Uchwała Sekretariatu KC PZPR, *W sprawie ukraińskiej mniejszości narodowej w PR*.

Uchwała wzbudziła wielkie emocje i nadzieje, jej wprowadzenie nie oznaczało jednak, iż powroty stały się łatwe, szczególnie że decydenci z województw rzeszowskiego i krakowskiego nie zamierzali zmieniać swojego postępowania. W czasie gdy do władz centralnych płynęły głosy domagające się ułatwienia powrotów, z Rzeszowa wysłano pismo, które utrzymywało z całą mocą niedorzeczną tezę o braku gospodarstw do objęcia²⁶.

Apogeum niechęci wobec powracającej ludności ukraińskiej i ignorancji wobec rozporządzeń władz centralnych była uchwała połączonych prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych w Rzeszowie i Krakowie z października 1957 r. W uchwale stwierdzano, że 2500 rodzin z przeludnionych obszarów województwa krakowskiego osiedli się na Rzeszowszczyźnie. Po nagłośnieniu sprawy w „Trybunie Ludu” w środowiskach ukraińskich zawrzało. Władze wojewódzkie, które z uporem twierdziły, że nie ma już miejsca dla osadników, nagle oferowały 100 tys. hektarów gruntów do objęcia. Skutkiem rozgłosu inicjatywa ta została zablokowana, nie zmienił się jednak kierunek działań jej pomysłodawców.

W związku z uchwałą KC zwiększyła się znacznie liczba powracających, ponadto decyzje o powrocie podejmowali ci, którzy wcześniej się wahali. Ułatwiło to działanie także tym, którzy mieli niewielkie szanse na odzyskanie własnego gospodarstwa lub brakowało im środków finansowych na przeprowadzkę. Powracający w tym czasie nie zważali na trudności. Zdarzało się, że obejmowali opuszczone i zrujnowane gospodarstwa, a nawet owczarnie i budynki po zamkniętych PGR. Kilka rodzin zdecydowało się przyjechać w góry, mimo że dostały umarżalne kredyty na zagospodarowanie na zachodzie. Najbardziej zdesperowani wprowadzali się do gospodarstw zajętych przez nowych osadników, czym wywoływali konflikty i interwencje władz lokalnych. Niechętna powrotom administracja wykorzystywała skwapliwie te przypadki, próbując udowodnić na ich przykładzie, że nie należy zezwalać na powroty.

Powracającym legalnie zaczęto udzielać długoterminowych pożyczek. Rozpoczął się powolny proces odbudowy. Pozostało jednak jeszcze wiele problemów do pokonania. Dla Łemków walka o przetrwanie kultury trwała, wielkim problemem pozostawało nieuznawanie przez władze ich tożsamości i odrębności.

Nie wszyscy byli w stanie spłacić zaciągnięte kredyty. Odroczenie o rok spłaty pierwszej raty i odsetek stanowiło w części przypadków zbyt krótki okres. W kilku przypadkach bank rozpoczął w takiej sytuacji stosowanie środków egzekucyjnych. Zwykle jednak po interwencji władz lub UTSK przesuwano termin spłat o kolejne trzy lata.

Najwięcej osób wróciło w latach 1956–1958. Później liczba wracających malała. Punktem zwrotnym wydaje się rok 1963, kiedy to większość raportów sporządzanych przez władze lokalne dla MSW mówiła o wyraźnym zmniejszaniu się lub wręcz o zanikaniu zjawiska. Różne były także tendencje w poszczególnych regionach. Na początku lat siedemdziesiątych, kiedy na Łemkowszczyźnie nie notowano już prawie powrotów, przyjazdy do Przemyśla i jego okolicy były wciąż bardzo liczne. Pojedyncze przypadki miały miejsce także w Beskidach, koniec tego procesu stanowiły rzadkie powroty osób starszych, pragnących spędzić ostatnie lata swego życia w rodzinnych stronach. Była też niewielka liczba powracających przedstawicieli następnego pokolenia, osób urodzonych na ziemiach zachodnich lub wysiedlonych w dzieciństwie.

Najliczniejsze powroty na Łemkowszczyznę dotyczyły gromad: Gładyszów, Uście Gorlickie, Wysowa, Ropa, Lipinki, Sękowa, Krynica i Szymbark²⁷. Największe i najbardziej zwarłe grupy Łemków mieszkają w okolicach Gorlic.

²⁶ AAN 237/XIV/146, Pismo pierwszego sekretarza KW PZPR w Rzeszowie W. Kruczka do KC PZPR na ręce pierwszego sekretarza W. Gomułki.

²⁷ AIPN, MSW II 9025, Informacja Prezydium WRN w Rzeszowie z czerwca 1963 r.

Określenie liczby Łemków, którzy powrócili w rodzinne strony, stwarza poważne trudności. Władze lokalne posługiwały się często danymi szacunkowymi, nie istniały dla nich pojęcia Łemkowie ani Łemkowszczyzna, więc opracowania dotyczą całej ludności ukraińskojęzycznej lub jednostki administracyjnej. Władze nie odnotowywały powrotów nieformalnych. W części przypadków o gospodarstwa ubiegali się dzieci przesiedlonych (w imieniu rodziców lub własnym), występując oficjalnie jako Polacy, co wpływało na zafałszowanie prowadzonych przez administrację statystyk. Roman Reinfuss określa liczbę powrotów na Łemkowszczyznę w latach 1956–1958 na około 2 tys. osób²⁸. Szacunkowe wyliczenia dotyczące wszystkich powrotów po 1956 r. mówią o 6 tys. rodzin, stanowiących około 3 proc. przesiedleńców²⁹. Niektóre źródła mówią natomiast o 10 tys. rodzin, które powróciły na ziemię rodzinne.



Fot. ze zbiorów Igora Hatajidy

Rodzina ukraińska przesiedlona podczas akcji „Wisła” z Honiatyna w pow. hrubieszowskim do Bań Mazurskich w pow. węgorzewskim, koniec lat czterdziestych

²⁸ R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1989, s. 132.

²⁹ K. Pudło, *Dzieje Łemków po drugiej wojnie światowej*, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpāt*, red. J. Czajkowski, Rzeszów–Warszawa 1992, s. 374.